

CYCERON JAKO TŁUMACZ

W pismach Cycerona znajdujemy wiele cennych uwag poświęconych sztuce tłumaczenia. Wynikają one nie tyle z czysto teoretycznych rozważań Arpinaty, ile oparte są przede wszystkim na jego praktyce jako tłumacza. Jak wiemy, całe swe życie Marek Tulliusz zajmował się pracą translatorską. Tłumaczył między innymi zaginione mowy Ajschinesa i Demostenesa, poezję grecką, *Fajnomena* Aratosa i przede wszystkim grecką literaturę filozoficzną. Jak wynika z lektury jego pism, w pracy swej nieustannie zmagął się z wieloma problemami związanymi z techniką tłumaczenia. Wynikały one przede wszystkim z niedostatecznie jeszcze wykształconego w epoce Cycerona języka łacińskiego, braku adekwatnych wyrazów łacińskich, które byłyby satysfakcjonującym ekwiwalentem wyrażen greckich. Dotyczyło to przede wszystkim języka filozoficznego, który, jak wynika ze świadectwa Cycerona, był w jego czasach jeszcze bardzo prymitywny, ubogi, często zbyt potoczny w swych wyrażeniach i nie mógł w pełni oddać bogactwa języka greckiego¹.

Marek Tulliusz, kierując się nie tylko własnymi ambicjami literackimi, ale również jakimś niesłychanym patriotyzmem rzymskim, z niezwykłym uporem starał się udowodnić, że język łaciński posiada takie możliwości, by uporać się z niezmiernie trudną, zupełnie nową na gruncie rzymskim, terminologią filozoficzną i stworzyć w pełni dojrzałą literaturę filozoficzną oraz rodzimy dramat narodowy na odpowiednim poziomie. Stąd tyle w jego pismach teoretycznych rozważań z zakresu językoznawstwa i stylistyki, które wynikają ze świadomości skomplikowanej natury przekładu i własnego doświadczenia twórczego.

¹ Z najważniejszych pozycji dotyczących sylwetki Cycerona jako tłumacza należy wymienić:

1. C. Atzert, *De Cicerone interprete Graecorum*. Göttingen 1928;
2. J. Trencsenyi-Waldapfel, *De Cicerone poetarum Graecorum interprete* [w:] *Atti del I Congresso Ciceroniano*. Roma 1961, s. 161–178;
3. T. Wikarjakówna, *Marcus Tullius Cicero de arte e Graeco in Latinum convertendi quid censuerit*, *Symbolae Philologorum Posnaniensium VII*;
3. T. Wikarjakówna, *Marcus Tullius Cicero as translator of Greek epigrams*, *Symbolae Philologorum Posnaniensium VIII*;
4. K. Buchner, *RE*, s. 1240, 1256–1258;
5. R. Poncelet, *Ciceron traducteur de Platon*. Paris 1957;
6. M. Swoboda, *Łacińskie ekwiwalenty pojęć filozoficznych u Cycerona*, „Eos” 1965, s. 121 i n.

Uważna lektura pism Marka Tulliusza pozwala zatem na odtworzenie sylwetki Cyncerona – tłumacza, pochylonego nad tekstami greckimi i starającego się nie tylko jak najlepiej oddać w języku łacińskim frazy greckie, ale również wydobyć najistotniejsze aspekty sztuki tłumaczenia, określając czy też definiując wiele zjawisk z zakresu translatoologii, językoznawstwa i stylistyki w adekwatny i niezwykle obrazowy, właściwy sobie sposób.

1. Cynceron o sztuce przekładu

Analizę jego wypowiedzi na temat sztuki tłumaczenia rozpocznijmy od przytoczenia słów z traktatu *De optimo genere oratorum*, który stanowił wstęp do zaginionych tłumaczeń Arpinaty na język łaciński mów Ajschinesa oraz mowy Demostenesa *O wieńcu*. W traktacie tym pisze Cynceron: „Przełożyłem bowiem bardzo słynne mowy, które wygłosili w sporze dwaj najwybitniejsi mówcy attycy – Ajschines i Demostenes. A dokonując przekładu, starałem się postępować nie jak tłumacz, lecz jak mówca, zachowując te same myśli i ich kształt, to znaczy jakby figury myśli, w słowach zgodnych z naszą praktyką językową. Nie uważałem za konieczne tłumaczyć wyraz po wyrazie – oddawałem natomiast ogólny styl i siłę języka. Sądziłem bowiem, że nie można wyliczać czytelnikowi słów niczym drobną monetę, a należy odważyć je w całości jak sztaby metalu”² (*De op. gen. or.* V 14).

Passus ten najdoskonalej oddaje istotę sztuki tłumaczenia, która może odnosić się do każdej epoki. Ze słów Cyncerona wynika, że zasadniczym celem każdego przekładu jest, za pomocą adekwatnych środków wyrazu, oddanie sensu (istoty) tekstu oryginalnego. Widać, że Cynceron zdecydowanie odrzuca tutaj technikę tłumaczenia dosłownego greckich oryginałów, która – jak wynika z jego wielu innych wypowiedzi – stała się uporzyczwą manierą pisarzy czasów mu współczesnych. Tak bowiem postępowali poprzednicy Cyncerona przy pierwszych próbach tłumaczenia literatury greckiej na łacinę. Dosłowny przekład literacki był wtedy jedyną metodą translatorską. Metaforą, którą znajdujemy w tym passusie („nie można wyliczać czytelnikowi słów niczym drobną monetę, a należy je odważyć w całości jak sztaby metalu”), radykalnie przeciwstawia się Marek Tulliusz technice dosłownego tłumaczenia *ad verbum*. Ten problem porusza wielokrotnie w innych swych pismach, m.in. w *Księgach akademickich*, w których oceniając pierwsze łacińskie próby tłumaczenia dramatów greckich, pisze tak: „Czyż nie

² „Converti enim ex Atticis duorum eloquentissimorum nobilissimas orationes inter seque contrarias, Aeschini et Demostheni: nec converti ut interpres, sed ut orator, sententiis isdem et earum formis tamquam figuris, verbis ad nostram consuetudinem aptis. In quibus non verbum pro verbo necesse habui reddere, sed genus omne verborum vimque servavi. Non enim ea me ennumerare lectori putavi oportere, sed tamquam appendere” (*De opt. gen. or.* V 14).

zachwyca Ennius, Pakuwiusz, Akcjusz i wszyscy inni, którzy nie przetłumaczyli pojedynczych słów poetów greckich, lecz oddali całą treść³ (*Ac. p. 1, 10*).

Z tych słów wynika wyraźnie, że Marek Tulliusz zdecydowanie opowiada się za techniką swobodnego operowania tekstem oryginalnym. Chce, by tłumacze rzymscy oderwali się od manieri niewolniczego przekładu tekstu greckiego i starali się pisać poprawnym stylem zgodnym z normą języka łacińskiego, unikając nieudolnych językowo wyrażen czy też zwykłych błędów językowych.

Bardzo wyraźnie problem ten uwidacznia się również w innej wypowiedzi Arpinaty, którą znajdujemy w dialogu *De finibus* (I 4): „Tych ludzi trudno jest usatysfakcjonować, którzy mówią, że gardzą pismami napisanymi po łacinie. Dziwię się im przede wszystkim dlatego, że w pismach o tematyce poważnej nie podoba im się język ojczysty, chociaż bardzo chętnie czytają dramaty łacińskie dosłownie przetłumaczone z języka greckiego⁴ (*Fin. I 2, 4*). Chodziło tu o pierwsze próby tłumaczenia dramatu greckiego, które były przekładami dosłownymi – niewolniczo trzymającymi się słownictwa i struktury tekstu oryginalnego. Można się domyślać, że termin *ad verbum e Graecis expressas* miał dla Cycerona znaczenie wyraźnie negatywne. Cyceron w swych pismach wielokrotnie krytycznie ocenia pierwsze próby translatorskie innych poetów łacińskich, na przykład pierwsze przełożenie *Odysei*. Tłumaczenie to było bardzo słabe, nieudolne i dosłowne, dlatego też Cyceron zdecydowanie negatywnie wyraża się o Liwiuszowym przekładzie dzieła Homera. Jego krytykę znajdziemy w *Brutusie*: „*Odyseja* napisana w języku łacińskim jest podobna do dzieła Dedala i dzieło przetłumaczone przez Liwiusza nie jest godne, by ponownie go przeczytać⁵ (*Brut. 18, 71*).

Cyceron odmawia tu Liwiuszowemu przekładowi wartości artystycznej i pogardliwie odrzuca jako utwór niegodny powtórnego czytania. Tego typu krytyczne oceny w odniesieniu do pierwszych prób translatorskich swoich rodaków pojawiają się bardzo często w pismach Arpinaty. W tym miejscu trzeba zauważyć, że zagadnienia związane z tłumaczeniami łączyły się w epoce Cycerona nierozdzielnie z problematyką *aemulatio* (rywalizacji) w literaturze rzymskiej, której zasadniczym postulatem było oderwanie się od niewolniczego przekładu dzieł greckich i dążenie do większej samodzielności artystycznej. W tym kontekście przytoczone już wcześniej słowa „*An quia delectat Ennius, Pacuvius, Accius, multi alii, qui non verba, sed vim Graecorum expresserunt poetarum*” (*Ac. p. 1, 10*) oznaczają aprobatę Cycerona dla twórczości literackiej i translatorskiej Enniusza, Akcjusza i Pakuwiusza, którzy prawdopodobnie przezwyciężyli manierę *ad verbum exprimere* (wyrzucić dosłownie) i swemu dziełu nadali już własny, niezależny kształt

³ „*An quia delectat Ennius, Pacuvius, Accius, multi alii, qui non verba, sed vim Graecorum expresserunt poetarum*” (*Ac. p. 1, 10*).

⁴ „*Is igitur est difficilior satis facere, qui se Latina scripta dicunt contemnere. In quibus hoc primum est in quo admirer, cur in gravissimis rebus non delectet eos sermo patrius, cum idem fabellas Latinas ad verbum e Graecis expressas non inviti legant*” (*Fin. I 2, 4*).

⁵ „*Nam et Odyssea Latina est sic tamquam opus aliquod Daedali et Livianae fabulae non satis dignae quae iterum legantur*” (*Brut. 18, 71*).

artystyczny. Zachowali jednak w tłumaczonym tekście główny sens, treść – ową *vis* oryginału.

2. Socjologiczne aspekty poglądów Cycerona

Kolejnym ważnym aspektem związanym z przedstawieniem sylwetki Cycerona jako tłumacza jest aspekt, który możemy określić jako socjologiczny. Chodzi o świadomość literacką ówczesnych Rzymian i ich oczekiwania wobec literatury. W pismach Cycerona nieustannie pojawiają się jego wypowiedzi, które mają na celu przełamanie niechęci rodaków do jego pracy translatorskiej. Widać był to istotny problem dla Marka Tuliusza, skoro tak często porusza go w swych pismach. Opór Rzymian wobec literatury, a zwłaszcza retoryki i filozofii był, jak można z tego wnioskować, bardzo duży w tym okresie, a ambitny zamiysł Cycerona, by tłumaczyć greckie dzieła retoryczne i filozoficzne, musiał budzić sporo kontrowersji. W *De optimo genere oratorum* (VI, 18) pisze w sposób następujący: „Praca moja może spotkać się z dwoma zarzutami. Pierwszy: »Przecież oryginały greckie są lepsze«. – Odpowiedzieć trzeba pytaniem: Czy sami Grecy potrafia lepiej pisać po łacinie? Drugi zarzut: »Dlaczego miałbym czytać ten przekład, a nie oryginał?« – A czy nie czyta się w przeróbce łacińskiej *Dziewczyny z Andros*, *Rówieśników*, a także *Andromachy*, *Antiochy* albo *Potomków*. Dlaczego mamy odrzucać tłumaczone z greki mowy, a podziwiać wiersze?”⁶.

Problem ten szczególnie wyraźnie pojawia się w odniesieniu do filozofii. Prawie wszystkie wstępy do tych dialogów poświęcił Cyceron obronie swej pracy translatorskiej. Czytamy o tym w rozprawach *De finibus*, *Tusculanae disputationes*, *Academica* czy *Lucullus*. Sam początek dialogu *De finibus* jest skierowany do przyjaciela Cycerona – Brutusa; Marek Tuliusz wyraża tu swój niepokój, że jego dzieło spotka się z nieprzychylnym przyjęciem w społeczeństwie: „Byłem pewny, Brutusie, że kiedy przetłumaczę na łacinę to, co zostało stworzone w języku greckim przez najwybitniejsze umysły, to ta moja praca spotka się z ogromnymi zarzutami. Bowiem właśnie tym najbardziej wykształconym zajmowanie się filozofią całkowicie się nie podoba”⁷ (*O granicach dobra i zła* I 1, 2).

Analizując przyczynę tej niechęci, główne jej źródło upatruje w nieudanych tłumaczeniach z języka greckiego na łacinę, w których obserwuje brak adekwat-

⁶ „Huic labori nostro duo genera reprehensionum opponuntur. Unum hoc: Verum melius Graeci? A quo quaeratur ecquid possint ipsi melius Latine? Alterum: 'Quid istas potius legam quam Graecas? Idem Andriam et Synephebos nec minus [Terentium et Caecilium quam Menandrum legunt, nec] Andromacham aut Antioyam aut Epigonos Latinos recipiunt; sed tamen Ennium et Pacuvium et Accium potius quam Euripidem et Sophoclem legunt. Quod igitur est eorum in orationibus e Graeco conversis fastidium, nullum quom sit in versibus?' (*De opt. gen. or.* VI, 18).

⁷ „Non eram nescius, Brute, cum quae summis ingeniis exquisitaque doctrina philosophi Graeco sermone tractavissent, ea Latinis litteris mandarem, fore ut hic noster labor in varias reprehensiones incurreret. Nam quibusdam, et iis quidem non admodum indoctis, totum hoc displicet philosophari” (*De fin. bon. et. mal.* I 1, 2).

ności, poprawności gramatycznej i stylistycznej. Znane mu dotychczasowe tłumaczenia były złe i nieudolnie oddawały treść oryginału: „Wierzę wszelako, iż niektórzy czytelnicy poczuli wstręt do książek łacińskich przez to, że natknęli się na pewne dzieła opracowane niedbale i odstręczające, z lichych pism greckich jeszcze gorzej przetłumaczone na łacinę”⁸.

Źródło niechęci czytelnika do literatury łacińskiej, czy to tłumaczonej z języka greckiego, czy też rodzimej, widzi zatem Cyceron w dotychczasowych złych przekładach bądź też opracowaniach filozofii w języku łacińskim. Cenną informację na interesujący nas temat znajdujemy w Cycerońskiej krytyce Amafiniusza i Rabiriusza. Epikurejczycy ci – tzw. *philosophi plebei* – głosili naukę swego mistrza w zbyt uproszczonej formie, nie stosując terminologii fachowej i odpowiedniego stylu naukowego. W *Academica* (I 2, 5) Warro na pytanie Cycerona, dlaczego nie zajął się filozofią, odpowiada, że zrezygnował z tego zajęcia z powodu braku odpowiedniego słownictwa filozoficznego w języku łacińskim. Takie dzieło wymaga fachowego przygotowania na odpowiednim poziomie naukowym. Warro mówi dalej, że nie chce popełnić błędów tych, którzy w swym wykładzie dostosowują się do najniższego poziomu zwykłych prostaków, i tłumaczyć literaturę filozoficzną na wzór Amafiniusza i Rabiriusza.

„A więc wolałem nie pisać tego, czego i ludzie niewykształceni nie mogliby zrozumieć i wykształceni nie chcieliby przeczytać. Sam to pojmujesz; wiesz bowiem, że nie mogę upodobnić się do Amafiniusza lub Rabiriusza, którzy nie stosują żadnej metody naukowej, rozprawiają potocznym językiem o wszystkim, co tylko znajdzie się przed ich oczami, niczego nie określają, nie uznają żadnych podziałów, nie dochodzą do żadnych wniosków w drodze stawiania odpowiednich pytań, a w końcu wyrażają przekonanie, że zgoła nie istnieje ani sztuka wymowy, ani sztuka rozprawiania. My natomiast, którzy zaleceń dialektyków i mówców przestrzegamy niby nakazów prawa (...), musimy także używać nowych słów, których ludzie wykształceni będą woleli zasięgnąć od Greków, a niewykształceni nie przyjmą nawet od nas. Cała praca więc byłaby podjęta na próżno”⁹ (*Ac.* I 2, 5). Przytoczona wyżej wypowiedź Warrona wyraźnie oddaje stan współczesnego Cyceronowi łacińskiego języka filozoficznego.

Arpinata w dalszej części swego wykładu przekonuje jednak czytelnika o konieczności tłumaczenia literatury filozoficznej na język łaciński. Uświadamia

⁸ „Sed ex eo credo quibusdam usu venire; ut abhorreant a Latinis, quod inciderint in inculta quaedam et horrida, de malis Graecis Latine scripta deterius, quibus ego assentior, dum modo de isdem rebus ne Graecis quidem legendos putent. Res vero bonas verbis electis graviter ornateque dictas quis non legat?” (*Fin.* I 3, 8).

⁹ „Itaque ea nolui scribere quae nec indocti intellegere possent nec docti legere curarent. Vides autem eadem ipse; didicisti enim non posse nos Amafinii aut Rabirii similes esse, qui nulla arte adhibita de rebus aute oculos positus vulgari sermone disputant. Nihil definiunt nihil partiuntur nihil apta interrogatione concludunt, nullam denique artem esse nec dicendi nec disserendi putant. Nos autem praeceptis dialecticorum et oratorum etiam, quoniam utramque vim virtutem esse nostri putant, sic parentes ut legibus verbis quoque novis cogimur uti, quae docti ut dixi, a Graecis petere malent, indocti ne a nobis quidem accipient, ut frustra omnis suscipiatur <labor>” (*Ac.* I 2, 5).

fakt, że po opracowaniu odpowiedniego warsztatu translatorskiego i przygotowaniu koniecznej terminologii będzie można podjąć to zadanie. Uważa, że w języku łacińskim można oddać w doskonały sposób treść filozoficzną i że dzieło stworzone na odpowiednim poziomie literackim będzie satysfakcjonujące dla czytelnika. W *De finibus* mówi z zapałem: „Któż by nie czytał jednak rzeczy dobrych, poważnie i pięknie napisanych przy użyciu doborowych słów”¹⁰ (*Fin.* I 3, 8).

Podobną opinię znajdziemy w *De finibus* (III 12, 40). Ciceron z entuzjazmem aprobuje zamysł Katona, który swój wykład na temat filozofii stoickiej chce wygłosić w języku ojczystym: „Zaprawdę, Katonie – zawołałem – słowa twoje są jasne i dobrze wyrażają wszystko, co chcesz powiedzieć! Toteż wydaje mi się, że chcesz wyklądać filozofię w języku łacińskim i jakby nadajesz jej nasze prawo obywatelstwa. Wszak dotychczas robiła ona wrażenie obcej w Rzymie, niezjawiającej się wcale w naszych rozmowach, a to głównie ze względu na ograniczony i ubogi zasób naszych pojęć i słów. Wiem naturalnie, że są tacy, którzy potrafią filozofować w dowolnym języku. Nie posługują się bowiem żadnymi podziałami i określeniami i sami powiadają, że uznają za dobre tylko to, na co milcząco zgadza się natura (...). Pilnie cię słucham zatem i jakiegokolwiek nazwy nadajesz pojęciom, o których tutaj mowa, wszystkie je notuję w pamięci; bo może i ja będę musiał wkrótce używać tych właśnie nazw”¹¹ (*De fin.* III 12, 40).

Warto przytoczyć w tym miejscu jeszcze jeden *passus* świadczący o niespotykanej ambicji literackiej Cicerona, która pozwalała mu wierzyć, że podjęta przez niego praca translatorska odniesie sukces. Ciceron wyraża tu przekonanie, niejednokrotnie zresztą powtarzające się w innych miejscach, że język łaciński odznacza się wielkim bogactwem. Trzeba dostrzec te możliwości i wykorzystać je w pracy literackiej. Możliwości języka łacińskiego są bowiem, zdaniem Cicerona, bogatsze niż w grece i tylko od umiejętności tłumacza zależy, czy potrafi je wykorzystać: „Lecz myślę i często mówiłem, że język łaciński nie tylko nie jest ubogi, jak się w ogóle przypuszcza, ale odznacza się większym nawet bogactwem niżli grecki. Kiedyż to bowiem mnie samemu, iżby dać przykład, albo też dobrym mówcom czy poetom, przynajmniej jeśli mieli na kimś się wzorować, zabrakło jakichś ozdobnych wyrażen do bogatego w myśl lub wytwornego wypowiedzenia się?”¹² (*Fin.* I 3, 10).

¹⁰ „Res vero bonas verbis electis graviter ornatque dictas quis non legat?” (*Fin.* I 3, 8).

¹¹ „Ne tu inquam, Cato verbis illustribus et id, quod vis, declarantibus! Itaque mihi videris Latine docere philosophiam et ei quasi civitatem dare. Quae quidem adhuc peregrinari Romae videboratur nec offerre sese nostris sermonibus, et is a maxime propter limatam quandam et rerum et verborum temitatem. Scio enim esse quosdam, qui quavis lingua philosophari possint; nullis enim partitionibus, nullis definitionibus utuntur ipsique dicunt ea se modo probare, quibus natura tacita adsentiat. Itaque in rebus minime doscuris non multus est apud eos disserendi labor. Quare attendo te studiose et, quaecumque rebus iis, de quibus hic sermo est, nomina inponis, memoriae mando; mihi enim erit isdem istis fortasse iam utendum” (*De fin.* III 12, 40).

¹² „Sed ita sentio et saepe disserui, Latinam linguam non modo non inopem, ut vulgo putarent, sed locupletiozem etiam esse quam Graecam. Quando enim nobis vel dicam aut oratoribus bonis aut poetis, postea quidem quam fuit quem imitarentur, ullus orationis vel copiosae vel elegantis ornatus definit?” (*Fin.* I 3, 10).

3. Przekład a sztuka oratorska

Wiele ważnych przemyśleń Cycerona na temat sztuki tłumaczenia znajdziemy we wspomnianym już wyżej traktacie *De optimo genere oratorum*. W passusie, który przytoczyłam na wstępie, poruszony został kolejny istotny aspekt teorii tłumaczenia w ujęciu Marka Tulliusza. Chodzi o wypowiedź: „A dokonując przekładu, starałem się postępować nie jak tłumacz, lecz jak mówca”¹³ (*De opt. gen. or.* V 14).

To wyznanie Cycerona świadczy o tym, że sztuka wymowy jest dla niego najwyższą umiejętnością. Obejmuje ona, jego zdaniem, wszystkie zasadnicze aspekty języka i literatury. Retoryka zawiera, według Arpinaty, najważniejsze zasady pozwalające na konstruowanie wszelkiego rodzaju wypowiedzi, a co za tym idzie, obejmuje też sztukę translatorską. W pięknej pochwalie wymowy zawartej w dialogu *De oratore* znajdziemy takie słowa: „Sztuka wymowy jest jedną z najwyższych cnót. Jakkolwiek wszystkie one są równe i podobne, to przecież pod względem zewnętrznego blasku jedna jest piękniejsza i jaśniejsza od drugiej. Taka jest właśnie potęga, o której mówimy. Objęła ona ogół wiedzy, aby wyjaśniać za pomocą słów uczucia i myśli duszy, wodząc za sobą bezwolnego tłumacza. Im większa jest ta potęga, tym bardziej potrzebuje obok siebie uczciwości i najwyższej roztropności. Bo przekazując dar wymowy ludziom zalet tych pozabawionym, nie uczynimy ich mówcami, a jedynie uzbroimy w miecz szalonych”¹⁴ (*De or.* III 14, 55).

Dobry mówca to zatem, zdaniem Cycerona, również dobry tłumacz. Doskonałe opanowanie przez tłumacza retoryki staje się, w opinii Arpinaty, podstawą doskonałej sztuki translatorskiej. Z takiego postrzegania sztuki translatorskiej wynika kolejny istotny aspekt sztuki tłumaczenia, a mianowicie przestrzeganie zasady stosowności (*decorum*). Tak jak w wymowie, tak i w sztuce tłumaczenia czyni ją Cyceron nadrzędną zasadą literacką. Oznacza ona dla Arpinaty doskonałe zestrojenie treści i formy oraz zachowanie odpowiedniej równowagi między tymi dwiema warstwami. Istotę *decorum* wyłożył Cyceron między innymi w cytowanym kilkakrotnie dialogu *De oratore*¹⁵.

Zasada stosowności to zatem dla Arpinaty idealna współzależność treści i formy oraz adekwatność stylistyczna. Z analizy tekstów Cycerona jasno wynika, że zasada *decorum* staje się również ważną zasadą w teorii tłumaczenia. Wymaga

¹³ „Nec converti ut interpres, sed ut orator” (*De opt. gen. or.* V 14).

¹⁴ „Est enim eloquentia una quaedam de summis virtutibus; quamquam sunt omnes virtutes aequales et pares; sed tamen est species alia magis alia formosa et illustris; sicut haec vis quae scientiam complexa rerum sensa mentis et consilia sic verbis explicat, ut eos, qui audiant quocumque incuberit possit impellere; quae quo maior est vis, hoc est magis probitate iungenda summaque prudentia; quarum virtutum expertibus si dicendi copiam tradiderimus, non eos quidem oratores effecerimus, sed furentibus quaedam arma dederimus” (*De orat.* III 14, 55).

¹⁵ „Hae duae partes, quae mihi supersunt, illustrandae orationis ac totius eloquentiae cumulandae, quarum altera dici postulat ornate altera apte, hanc habent vim, ut sit quam maxime iucunda, quam maxime in sensus eorum, qui audiunt, inflaut et quam plurimis sit rebus instructa” (*De orat.* III 24, 91).

bowiem od tłumacza doboru odpowiednich środków wyrazu, dążenia do prostoty, unikania zarówno przesady, jak i nadmiernej zwięzłości. Przestrzeganie zasady stosowności przez tłumacza gwarantuje dobór odpowiedniego stylu w przekładanym tekście, najbardziej adekwatnego w stosunku do oryginału. Cyceron mówi wyraźnie w cytowanym wcześniej fragmencie z traktatu *De optimo genere oratorum*: „Nie uważałem za konieczne tłumaczyć wyraz po wyrazie – oddawałem natomiast ogólny styl i siłę języka” (*De op. gen. or.* V 14).

W dalszej części swoich rozważań dotyczących teorii tłumaczenia pisze Cyceron, że w swoim przekładzie starał się ogarnąć całość, oddać główną myśl oraz zachować odpowiednią kompozycję, zgodną z oryginałem. Poszczególne słowa chciał oddać tak, by były one zarówno adekwatne w stosunku do oryginału, jak i zgodne z frazeologią języka łacińskiego. W innym fragmencie *De optimo genere oratorum* czytamy: „Jeśli zgodnie z zamiarem oddam ich mowy bez uszczerbku dla zawartych w nich zalet, to znaczy zachowam myśli, ich figury oraz porządek rzeczy, słowa zaś przekażę wiernie o tyle, o ile będzie to zgodne z frazeologią naszego języka – jeśli nie przełożę dosłownie wszystkich wyrazów greckich, to przecież postaram się, aby znaleźć tego samego rodzaju odpowiedniki łacińskie”¹⁶ (*De op. gen. or.* VII 22).

Inną ceną uwagę Cycerona, którą znajdziemy we wspomnianym traktacie, możemy traktować jako równie istotną zasadę sztuki translatorskiej. Dotyczy ona również dbałości o odpowiednią stylistykę tłumaczonych tekstów. Cyceron podkreśla tu przede wszystkim prostotę języka i umiar w stosowaniu metafor. Pisze mianowicie, że trzeba zmierzać do tego, aby mówiąc językiem czystym i poprawnym, to znaczy dobrą łaciną, starać się o odpowiedni dobór słów zarówno w znaczeniu właściwym, jak i przenośnym. Spośród wyrazów o znaczeniu właściwym, mówi dalej Cyceron, należy wybierać te najpiękniejsze, metafory zaś stosować z umiarem i unikać zbyt śmiałych przenośni.

Ten postulat prostoty i czystości językowej często pojawia się w pismach Cycerona. Jeden z bohaterów jego dialogów, Krassus, wymienia cztery główne wymagania w zakresie stylu: poprawność (*latine dicere*), jasność (*plane dicere*), ozdobność (*ornate dicere*), zgodność formy i treści (*apte congruenterque dicere*) (*De or.* III, X 37).

Tezy te, opierające się na nauce Teofrasta, są dla Cycerona podstawowym wyznacznikiem stylistycznym w teorii retorycznej. Poeta wyraźnie przenosi je jednak również na sztukę tłumaczenia, zgodnie z założeniem, że wszelkie prawa rządzące retoryką odnoszą się także do innych obszarów działalności literackiej. Przy lekturze pism Cycerona odnosi się wrażenie, iż w sztuce translatorskiej zalecał prostotę stylu, umiar w stosowaniu ozdobnych środków wyrazu, unikanie przesady i nagromadzenia metafor. Te środki stylistyczne przeznaczył tylko dla

¹⁶ „Quorum ego orationes si, ut spero, ita expressero virtutibus utens illorum omnibus, id est sententiis et earum figuris et rerum ordine, verba persequens eatenus, ut ea non abhorreant a more nostro – quae si e Graecis omnia conversa non erunt, tamen ut generis eiusdem sint elaboravimus” (*De op. gen. or.* VII 22).

podniosłego stylu ozdobnego (*gravis*). W innych przypadkach doceniał zalety stylu prostego (*tenuis*). Szczególnie zaś tłumacz, zdaniem Cycerona, musi być ostrożny w tłumaczeniu przerośniętych, rozbudowanych i śmiałych metafor, by nie odejść zbyt daleko od tekstu oryginalnego.

W innym miejscu ostrzega przed niewłaściwym stosowaniem metafor, mówiąc, że metafory należy stawiać w takim miejscu, jakby były z nim związane. Jeśli jest to zrobione trafnie, sprawia przyjemność, lecz jeśli nie zawiera żadnego podobieństwa, musi być odrzucone (*De or.* III 39, 157).

Zatem do sztuki przekładu odnieść można z pewnością teorię stylu prostego, którą Arpinata przedstawił w dialogu *Orator*. Pisze tam następujące słowa: „A zatem ów posługujący się prostym stylem mówca, jeśli tylko ma dobry smak, nie ośmieli się tworzyć nowych wyrazów, ogólnie będzie stosował przerośnięcie, oszczędnie stare i w ogóle będzie ostrożny w użyciu pozostałych figur słów i myśli”¹⁷ (*Or.* XXIV 81).

Podsumowanie

Z przytoczonych tu wypowiedzi Cycerona na temat sztuki tłumaczenia można wysnuć następujące wnioski. Zdaniem Marka Tulliusza tłumacz, tak jak dobry mówca, powinien posługiwać się stylem prostym, przestrzegać poprawności językowej, zachować jasność wykładu oraz adekwatność stylistyczną. Cyceron przestrzega, jak trudnym i niebezpiecznym zadaniem jest tłumaczenie metafor, wszelkiego rodzaju idiomów i porównań. Wymaga to bowiem doskonałej znajomości języka oryginału, wyczucia stylistycznego, umiejętnego oddania wszelkich niuansów i odcieni znaczeniowych. Porównuje przy tym często tekst do budowli, złożonej konstrukcji, w której wszystkie elementy muszą mieć swoje miejsce i być doskonale z sobą dopasowane. W konstruowaniu każdego tekstu Arpinata kładzie szczególny nacisk na jasność kompozycji, logiczny układ i konsekwencję w odcieniu stylistycznym.

Widać zatem, że Marek Tulliusz, opierając się na doświadczeniach zdobytych podczas tłumaczenia tekstów greckich, chciał podzielić się z czytelnikiem swymi refleksjami na temat sztuki translatorskiej. Po upływie ponad dwóch tysięcy lat ze zdumieniem i podziwem musimy stwierdzić, że jego uwagi są nadal cenne i niezwykle aktualne. Mogą dalej służyć pomocą współczesnym tłumaczom i nadal stanowią pewną bazę dla współczesnej sztuki translatorskiej. Jego postulaty rzetelności i poprawności językowej, odejścia od maniery literalności, zachowania odpowiedniej stylistyki oraz dążenia do ogarnięcia tekstu jako całości zawsze będą cennym drogowskazem dla tłumaczy każdej epoki.

¹⁷ „Ergo ille tenuis orator, modo sit elegans, nec in faciendis verbis erit audax et in transferendis verecundus et parvus et in priscis reliquisque ornamentis et verborum et sententiarum demissior” (*Or.* XXIV 81).